

Miasteczko Cud – Ewa Błaszczyk

Zielony księżyc w niebie stał
Pijany skrzypek walca grał
I wtedy on zobaczył ją
I sobie to do serca wziął
Co ona była byle kto
Czerwone buty w sercu pstro
Lecz on nie zaznał odtąd snu
A ona tak szeptała mu

Ty nie mów do mnie w romantycznej walucie
Ty bardziej praktycznie do mnie mów
Bo chwilowo to jesteś jak ta dziura w bucie
Że szkoda dla ciebie mi słów
Ty nie myśl że dasz mi abonament na szczęście
Że skruszysz z ciała mego lód
Ja nie mam ochoty do tego zameścia
No chyba że zdarzy się cud

W miasteczku każdy wiedział że
On mógłby dostać takie dwie
A ten co wcześniej chodził z nią
To tylko śmiał się tylko kłął
Co ona była blada tak
I drobna tak jak w polu mak
A on chciał dobrze i miał sklep
I serce dał jak ciepły chleb

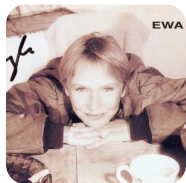
Ty nie mów do mnie w romantycznej walucie
Ty bardziej praktycznie do mnie mów
Bo chwilowo to jesteś jak ta dziura w bucie
Że szkoda dla ciebie mi słów
Ty nie myśl że dasz mi abonament na szczęście
Że skruszysz z ciała mego lód
Ja nie mam ochoty do tego zameścia
No chyba że zdarzy się cud
Niedobrze potem było z nią

Do USA ją jeden wziął
I tam nie kochał tylko bił
I grając w BINGO piwo pił
Co ona była szara mysz
A z Miastka wciąż nadchodził list
Powracaj gdy ci szczęścia brak
A ona mu pisał tak

Ty nie mów do mnie w romantycznej walucie
Ty bardziej praktycznie do mnie mów
Bo chwilowo to jesteś jak ta dziura w bucie
Że szkoda dla ciebie mi słów
Ty nie myśl że dasz mi abonament na szczęście
Że skruszysz z ciała mego lód
Ja nie mam ochoty do tego zameścia
No chyba że zdarzy się cud

Aż nadszedł dzień wróciła tu
I oczy się zalśniły mu
Wnet ją za żonę sobie wziął
I cały rok się cieszył nią
Co ona była stara tak
Odeszła więc jak chory ptak
On co dzień chodził na jej grób
A z ziemi słyhać szepty słów

No chyba że zdarzy się cud



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych